

Aleksandra Zuzanna Fijałkowska

Jedność wyobraźni. Podobieństwa w wierzeniach Bałtów i Słowian

Należy się zastanowić, czy pewnego rodzaju jedność wyobraźni nie jest cechą wszystkich ludzkich umysłów. Zdają się to potwierdzać nie tylko wierzenia ludów zajmujących tereny ze sobą graniczące lub prowadzących wymianę handlową, ale także kultur zupełnie sobie obcych, które nie miały możliwości kontaktu.

Na początku wypada scharakteryzować pokrótce mitologię, o której traktuje artykuł. Wierzenia Słowian są zagadnieniem powszechnie znanym, dlatego pozwolę sobie na przytoczenie jedynie najważniejszych ich założeń. Należały one do kręgu mitologii indoeuropejskich. Cechował je politeizm, czy raczej henoteizm, czyli wiara w wielu bogów przy dominującej pozycji jednego z nich, uznawana za formę przejściową między politeizmem a monoteizmem. Funkcję takiego boga pełnił u Słowian Perun lub Świętowit, któremu nadawano różnorodne przydomki. Ludność słowiańska żyła blisko z naturą, uznawała twórczą i destrukcyjną moc przyrody, a święta dostosowywała do cykli słońca, księżyca oraz pór roku. Sferę sacrum Słowianie często wiązali ze świętymi gajami, strumieniami, kamieniami czy starymi drzewami. Puszcze, bagna i tajemnicze zakątki zamieszkiwały rozmaite duchy i demony. Szczególną rolę odgrywały tu także niektóre zwierzęta¹.

Charakterystykę mitologii bałtyjskiej zacznę od przytoczenia cytatu z *Kroniki ziemi pruskiej* autorstwa Piotra z Dusburga, przetłumaczonej na język niemiecki przez Mikołaja z Jeroszyna: „Tak więc, gdy im Bóg nie był znany, powstało błądzenie, że w głupim zapale wszelkiemu stworzeniu jako Bogu cześć oddawali: gromy, słońce, gwiazdy, księżyc, pactwo, zwierzęta, a nawet ropuchy upatrzili sobie za bóstwa”².

Bałtowie to grupa społeczeństw, która należała do rodziny ludów indoeuropejskich. Ludność bałtyjska zamieszkiwała tereny między dolną Wisłą a Niemnem, ziemie nad Górną Hańczą na Suwalszczyźnie, dorzecze Niemna oraz Litwę dolną i tereny nad dolnym biegiem Dźwiny. Bałtów dzieli się na zachodnich – Jaćwingowie i Prusowie, oraz wschodnich – Kurowie, Litwini i Łotysze³. Chrystianizacja omawianego ludu była procesem złożonym i długotrwałym. Pierwsze chrystianizacyjne wyprawy misyjne oraz wyprawy wojskowe wyruszyły już za czasów Bolesława Chrobrego i były skierowane na ziemie plemion Galindów i Pomezanów⁴. W 1123 bądź 1124 r. Bolesław Krzywousty wraz

¹ A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, tłum. K. Modzelewski, Warszawa 2006, s. 44–48.

² Nicolaus von Jeroschin, *Di Kronike von Pruzinlant*, s. 58, cyt. za: Ł. Okulicz-Kozaryn, *Życie codzienne Prusów i Jaćwiegów w wiekach średnich (IX–XIII w.)*, Warszawa 1983, s. 225.

³ H. Łowmiański, *Prusy pogańskie*, Toruń 1935, s. 7–9.

⁴ P. Kawiński, S. Szczepański, *Szkice o religii Prusów*, Olsztyn 2016, s. 10.

z legatem papieskim wyznaczyli granice nowo powstałego biskupstwa wrocławskiego. Jak twierdzi Gerard Labuda⁵, utworzenie go miało na celu chrystianizację pogańskich Prusów⁶. W wyniku konfliktu pomiędzy biskupem Henrykiem Zdík a książętami morawskimi duchowny wyruszył na pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Po powrocie z wyprawy, gdzie przyjął habit bożogrobców, nadał urzędy w Strachowie pod Pragę oraz Litomyślu przedstawicielom tego właśnie bractwa. Następnie napisał i wysłał do papieża Innocentego II list, w którym wyraził swoją wolę wyruszenia z wyprawą misyjną do Prus, w wyniku czego w 1141 r. doszło do rozpoczęcia misji pruskiej⁷. Była ona początkiem podboju ziem pruskich, kontynuowanym przez Władysława II oraz Bolesława Kędzierzawego⁸. Być może właśnie do tych okoliczności odnoszą się słowa mistrza Wincentego: „Bolesław czynił szczególne wysiłki, aby podbić kraje Getów, którzy, jak wiadomo, są groźni nie tyle dla ciał, ile dla dusz. Ledwo niektórych z nich po wielu przeprawach wojennych pokonał, taki kazał ogłosić edykt: że kto znamię religii chrześcijańskiej przyjmie, ten nie dozna żadnego uszczerbku mienia. Kto by zaś nie chciał porzucić bluźnierczego obrzędu, ten bezzwłocznie zostanie ukarany śmiercią”⁹.

Kolejnym krokiem w próbie chrystianizacji Prusów było utworzenie biskupstwa pruskiego na czele z biskupem Chrystianem w 1215/1216 r.¹⁰ Później misję chrystianizacyjną prowadzili dominikanie¹¹. W latach trzydziestych XIII w. zakon krzyżacki rozpoczął trwający aż do 1283 r. proces podboju Prus, nie zdołał jednak ostatecznie wykorzenić pogańskich wierzeń. Zapisy o pielęgnowaniu przez Prusów dawnych zwyczajów, często zmieszanych z religią chrześcijańską, pochodzą jeszcze z XVI i XVII w.¹²

Bałtów cechowało wyjątkowe bogactwo wierzeń natury politeistycznej. Były one również nierozdzielnie związane z twórczymi i destrukcyjnymi siłami przyrody, cyklem księżyca oraz słońca, z którymi utożsamiano główne bóstwa panteonu. Występował u nich kult ognia oraz cześć oddawana świętym gajom, głazom, zbiornikom wodnym, a nawet wyjątkowo wyglądającym drzewom. Lud ten ze sferą sacrum wiązał też niektóre zwierzęta i przeprowadzał wróżby z ich udziałem¹³. Podobieństwa w wierzeniach Bałtów i Słowian widoczne są więc już na etapie ogólnych ich założeń.

⁵ G. Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji kościelnej na Pomorzu i na Kujawach w XI i XII wieku*, „Zapiski Historyczne” 1968, t. 33, z. 3, s. 38–40.

⁶ M. Szczepan, *Bulla Eugeniusza III z IV 1148 roku jako świadectwo misji pruskiej biskupstwa wrocławskiego w XII wieku* [w:] *Dzierżawcy, literaci, posłowie*, red. B. Możejko, M. Smoliński, S. Szybkowski, *Studia z Dziejów Średniowiecza*, nr 16, Malbork 2011, s. 213.

⁷ *Ibidem*, s. 227–229.

⁸ *Ibidem*, s. 236.

⁹ Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, Wrocław 2003, s. 168, cyt. za: *Dzierżawcy, literaci, posłowie...*, s. 236–237.

¹⁰ M. Szczepan, *Okoliczności nadania Santyru biskupowi pruskiemu Chrystianowi. Nowe ujęcie badawcze* [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. 12, red. S. Górzyński, Warszawa 2012, s. 71.

¹¹ *Ibidem*, s. 82.

¹² P. Kawiński, S. Szczepański, *Szkice o religii...*, s. 11.

¹³ M. Kosman, *Litwa pierwotna. Mity, legendy, fakty*, Warszawa 1989, s. 49–90; Ł. Okulicz-Kozaryn, *Życie codzienne Prusów i Jaciwągów...*, s. 225–241.

Analogie dotyczą także poszczególnych bóstw i istot demonicznych obecnych w mitologiach tych ludów. Doskonałym tego przykładem jest personifikacja losu, czyli bałtyjska bogini Laimė oraz słowiański demon czy bogini Dola. Na początku XVII stulecia ryski humanista Ulenbrock opisywał wierzenia trwające jeszcze wśród Łotyszy: „A zatem czczą oni i boginię, którą matką fortuny nazywają, i która roztaczać ma swój zbawienny wpływ, tak w czasach pokoju, jak i na wojnie, tak w życiu publicznym, jak prywatnym”¹⁴.

Występuje tu więc motyw bogini szczęścia, bardzo często wzywanej w różnych życiowych sytuacjach, postaci występującej zwłaszcza przy narodzinach. Miała ona otaczać opieką kobiety w trakcie porodu oraz dysponować wiedzą na temat losu nowonarodzonego dziecka. Językoznawcy interpretują teonim imienia bogini dwojako. Pierwszy kierunek wywodził nazwę z rdzenia „lem-” i litewskiego „lemti” oznaczającego los, przeznaczenie. Druga propozycja sugerowała związek słowa „laima” ze staropruskim „laeims”, litewskim i łotewskim „laimė”, mającymi być odpowiednikami pojęcia bogactwa. Niezależnie od tego, którą z interpretacji uznać za właściwą, Laima z pewnością była boginią losu i przeznaczenia, ukazującą się ludziom w przełomowych momentach ich życia. Obecna więc była zarówno przy narodzinach, w momencie wchodzenia w wiek dojrzały, a także przy śmierci. Najczęściej Laimę przedstawiano jako boginię siedzącą na stołku i wyznaczającą człowiekowi ścieżkę dobrego lub złego życia¹⁵. Znane są przekazy z pieśni litewskich, według których przy narodzinach obecne były trzy Laimy i przepowiadały los dziecka:

Nadeszły trzy kobiety i zaczęły mówić:

Jedna powiedziała: „Dziecko to dorodne i będzie bogate”

Druga powiedziała: „Szybko umrze”

Trzecia powiedziała: Dożyje dwunastu lat, a kiedy osiągnie dwunasty rok, Perkunas je zabije¹⁶.

Przepowiednię taką słyszeć mógł ojciec, matka lub położna. Trzy kobiety przepowiadają los dziecka, stojąc przy oknie i rzadko się zdarza, by istniała tylko jedna wersja przepowiedni¹⁷. Według innej pieśni litewskiej każdy otrzymywał swoją Laimę przy narodzinach. Mogła być ona pomocna i opiekuńcza, zdarzało się jednak, że człowiekowi przypisana była bogini złośliwa, zła lub niezaradna. Przyjmowała wtedy miano Nelaimy. Przypadek taki ilustruje cytat: „Było sobie kiedyś dwóch braci, którzy żyli w sąsiedztwie, jeden był bogaty, a drugi biedny. Pewnego dnia biedak, obchodząc swe pola, zauważył, że jego zboże zostało zebrane. Nocą wrócił na pole, by sprawdzić, kto zabiera mu zboże. Z lasu wyszła piękna dziewczyna, zaczęła zbierać zboże biedaka i przerzucać je na pole bogatego. Złapał dziewczynę i zaczął ją bić. Powiedziała mu: «Nie bij mnie, muszę tak robić, bo jestem jego dalis». «Skoro jesteś jego losem, kto jest moim?» «Twój rdzewieje w kopalni»¹⁸.

¹⁴ J. Suchocki, *Mitologia bałtyjska*, Warszawa 1991, s. 290–294.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ J. Basanavičius, *Lietuviškos pasakos yvairios* [Różne bajki litewskie], Shenandoah 1988, s. 116–117, cyt. za: A.J. Greimas, *O bogach i ludziach. Studia o mitologii litewskiej*, tłum. B. Marszałik, Kęty 2007, s. 161.

¹⁷ A.J. Greimas, *O bogach i ludziach...*, s. 161–162.

¹⁸ J. Basanavičius, *Lietuviškos pasakos yvairios...*, s. 116–117, cyt. za: A.J. Greimas, *O bogach i ludziach...*, s. 161.

Mimo wszystko zły los można było łatwo pokonać. Według przekazów dokonał tego pewien chłop żyjący w czasach pańszczyzny, który był nieszczęśliwy i biedny. Pewnego razu postanowił odejść od swojego pana. Zapomniał jednak siekiery i wrócił po nią do domu. Kiedy wszedł ujrzał starą kobietę zakładającą buty. Powiedziała ona: „Jestem twoją Nelaime, nieszczęściem, jeśli odejdziesz gdzie indziej, pójdę za tobą”¹⁹. Rozzłoszczony człowiek wziął siekiere i porąbał kobietę na kawałki, a następnie ukrył szczątki. Od tej pory mógł wieść szczęśliwe życie²⁰.

Zdarzało się również, że ktoś rodził się bez przypisanej Laimy. Istniało wiele sposobów na jej zdobycie. W jednej z pieśni litewskich człowiek pozbawiony losu spytał Laimy swojego brata, w jaki sposób może ten los zdobyć. Otrzymał następującą radę: „Idź do lasu, znajdziesz tam drzewo o trzech gałęziach i trzy młode dziewczyny siedzące pod tym drzewem: dwie z nich będą wesołe, a trzecia smutna: to twój los. Wyciągnij ją spod drzewa i chłosczyć dotąd, aż zgodzi się być Twoim losem”²¹.

Los można było także przejąć od małżonka, odziedziczyć po rodzicach lub zjeść wraz z ciałem zwierzęcia, które było nim obdarzone²². Laima to również bogini odpowiedzialna za sferę uczuciową. Znajdowała ona mężów pannom bądź przemierzała świat na koniu zlanym potem w poszukiwaniu ludzi, którzy mogliby się pokochać²³.

Za słowiańską odpowiedniczkę Laimy uznać można Dolę. Był to demon bądź – według innej wersji – bogini odpowiedzialna za los człowieka. Przeznaczenie człowieka było wyznaczane już w momencie jego narodzin, ponieważ czas ten uważano za przejście pomiędzy światem sacrum a doczesnością. Wówczas przy kołysce zjawiały się trzy postacie. Określano je jako rod i rodzanice i częstowano kutią oraz chlebem z serem. Według wierzeń wschodniosłowiańskich istotom tym składano ofiary, zanim zaczęto je składać Perunowi. Opisuje to jedna z wyznawczyń tej teorii: „Twórcą Wszechświata, Bogiem nad bogami był u Ukraińców Rod. On przebywa na niebie, jeździ na chmurach, jest dawcą żywota ludziom, zwierzętom, ptakom, zsyła deszcz na zasiewy żyta, wyznacza człowiekowi jego los”²⁴.

Niezależnie od tego, czy personifikacja losu występowała w postaci żeńskiej czy męskiej oraz jak ważne zajmowała miejsce w panteonie słowiańskim, nie ulega wątpliwości jedna kwestia. Mianowicie, istota ta, podobnie jak bałtyjska Laima, była obecna już przy narodzinach człowieka i wtedy określała jego los²⁵.

Rodzanice przyjmowały różne imiona. Mogły to być „różanice”, czyli „rodzące”, „sudjenice” – „wieszczące” czy „sądzące”, bądź też „narecznice”, czyli bóstwa „określające”. Wszystkie te nazwy łączy koncepcja rodzenia, rodu i losu. Istoty te ukazywały się przy

¹⁹ J. Basanavičius, *Lietuviškos pasakos yvairios...*, cyt. za: A.J. Greimas, *O bogach i ludziach...*, s. 131–132, 161.

²⁰ A.J. Greimas, *O bogach i ludziach...*, s. 181–182.

²¹ J. Basanavičius, *Lietuviškos pasakos yvairios...*, s. 116–117, cyt. za: A.J. Greimas, *O bogach i ludziach...*, s. 161.

²² A.J. Greimas, *O bogach i ludziach...*, s. 184–189.

²³ J. Suchocki, *Mitologia bałtyjska...*, s. 290–294.

²⁴ H. Łozko, *Rodzima wiara ukraińska*, Wrocław 1997, s. 24.

²⁵ A. Szyjewski, *Religia Słowian*, Kraków 2003, s. 191–193.

kołysce noworodka, by przepowiadać przyszłość, określać szczęśliwe bądź nieszczęśliwe życie oraz orzekać o jego bogactwie lub biedzie. Wszystko to było zapisywane w postaci trwałego znamienia na czole. Rodzance wraz z Rodem miały zamieszkiwać „na końcu świata”. Przybywały one w przełomowych momentach życia człowieka, takich jak porządkiny, kiedy odbierały jako ofiarę ścięte włosy. Podobnie zjawiały się one, zawsze w liczbie trzech, gdy dobiegał kres czyjegoś życia. Miało to związek z trzema czynnościami wykonywanymi przez te istoty. Zaplatały one los przy narodzinach, pilnowały jego przebiegu, a na końcu przecinały nić życia. Mitoznawcy twierdzą, że wszystkie te cechy łączy w sobie jedno żeńskie bóstwo – Dola. Imię to oznacza dosłownie „dział”, „udział”. Była to więc personifikacja szczęścia i bogactwa, przeciwstawiana Niedoli albo Biedzie – personifikacji złego losu. Dolę bądź Niedolę można także było odziedziczyć po rodzicach. Towarzyszyła ona każdemu człowiekowi od narodzin aż do śmierci, przyjmując postać dziewczyny w stroju panny młodej. Istniało również wyobrażenie o Doli ogólnoludzkiej. Ludzie pozbawieni Doli mogli się starać ją zdobyć. Znana jest opowieść o nieszczęśliwym gospodarzu, który udał się na poszukiwania swojego losu. Trafił on do domu, w którym ukazała mu się Dola w postaci młodej i urodziwej dziewczyny. Z każdym dniem dziewczyna była starsza, aż zmieniła się w obrzydliwą staruchę w łachmanach. Człowiek z opowieści nie mógł więc uniknąć losu przeznaczanego mu w momencie narodzin²⁶.

Bałtyjska Laima oraz słowiańska Dola wykazują wiele cech wspólnych. Istoty te obecne są w momencie narodzin jako personifikacja losu i przepowiadają całą przyszłość człowieka, przybierając postać trzech bogiń. Obecne są w trakcie całego życia człowieka, pojawiając się zwłaszcza w przełomowych momentach, takich jak wejście w dorosłość czy opuszczenie świata doczesnego. Prawie każdy nowo narodzony otrzymywał swój szczęśliwy bądź nieszczęśliwy los, bywało także, że rodzili się ludzie losu pozbawieni. W takim wypadku mogli się oni udać na poszukiwanie przeznaczenia bądź odziedziczyć je po przodkach. Wreszcie, bardzo podobna jest personifikacja losu. Występuje on w postaci pięknej młodej dziewczyny – jeśli jest losem dobrym, bądź obdarzonej staruszki, jeśli zwiastuje nieszczęście.

Podobieństwa w wierzeniach Bałtów i Słowian dotyczą jednak nie tylko personifikacji losu. Analogiczna sytuacja występowała w przypadku głównych bóstw panteonów. Mowa tu o bałtyjskim Perkunie oraz słowiańskim Perunie. Zacznę od przytoczenia cytatu z dzieła Prokopiusza z Cezarei opisującego słowiańskiego gromowładcę: „Uważają oni, że jeden tylko bóg, twórca błyskawicy, jest panem całego świata, i składają mu w ofierze woły i wszystkie inne zwierzęta ofiarne. O przeznaczeniu nic nie wiedzą ani nie przyznają mu żadnej roli w życiu ludzkim, lecz kiedy śmierć zajrzy im w oczy, czy to w chorobie czy na wojnie, ślubują wówczas, że jeśli jej unikną, złożą bogu natychmiast ofiarę w zamian za ocalone życie, a uniknąwszy, składają ją, jak przyobiecali, i są przekonani, że kupili sobie ocalenie za tę właśnie ofiarę”²⁷. Występuje tu więc obraz głównego boga, gromowładcy, pana świata rządzącego ludzkim losem, a więc Dolą. Wymaga on składania ofiar w postaci zwierząt oraz przysięgania w trudnych sytuacjach życiowych. Według

²⁶ *Ibidem*, s. 193–195.

²⁷ Prokopiusz z Cezarei, *Wojna gocka III*, 14, 22, cyt. za: A. Szyjewski, *Religia Słowian...*, s. 44.

Kazimierza Moszyńskiego bóg taki patrzy na świat z nieba, gniewa się, zsyłając deszcze, razi piorunami złe duchy, rządzi losem ludzi oraz zwierząt. Przeciwstawia on to bóstwo szeroko rozumianym siłom zła²⁸.

Samo imię Peruna jest personifikacją błyskawicy i pierwotnie oznaczało „uderzający” od prasłowiańskiego „per” – bić, prać + przyrostek „un” – miano osoby sprawującej czynność. Rdzeń tego samego słowa w brzmieniu „perk”, od którego pochodzi łacińska nazwa „quercus”, określa dąb – święte drzewo poświęcone Perunowi²⁹.

Boga tego przedstawiano jako męża w sile wieku o siwej głowie i złotych wusach. Atrybuty te oznaczały sędziwość i władzę rodzicielską. Wywoływał on błyskawice, potrząsając groźnie zarostem bądź bronią, czyli młotem lub maczugą piorunową czczonymi jako narzędzia zwycięstwa nad wszelkimi siłami zła, chorobami i czarownikami. Miał także narzędzie do sprowadzania deszczu. Była to laska piorunowa, którą bóg obalał drzewa, rozcinał skały i burzył fortece wrogów. Za inną formę tego oręża uznawano tzw. strzałki piorunowe – belemity lub kamienne groty strzał będące pozostałością broni w wcześniejszych okresach. Perun miał je ciskać na ziemię we wrogów, a najczęściej w dęby. Znalezienie takiej strzałki piorunowej uznawano za szczęśliwą wróżbę. Wkładano ją wówczas do kołyski niemowląt, pocierano wymioną krów, gdy traciły mleko oraz umieszczano pod dachem dla ochrony domostwa przed piorunem. Można też było nią wyleczyć rozmaite przypadłości, poczynając od chorób oczu, przez różne bóle, komplikacje porodowe, aż po ochronę przed urokami. Inną kwestią jest pochodzenie strzałek piorunowych. Wierząco, że są one z kamienia, ponieważ całe niebo jest zbudowane z tego materiału. Za święte zwierzęta Peruna uznawano: byka, woła, barana, gołębia oraz orła. Jego świętymi roślinami miały być natomiast: dąb, czterolistna koniczyna oraz irys. Perun miał także swoje ulubione liczby: 4 i 8³⁰.

Główne ośrodki poświęcone czci Peruna wznoszono zazwyczaj na szczytach gór. Na trzebiszczach takich stawiano często drewniane wyobrażenia tego bóstwa. Według *Powieści lat minionych* składano mu ofiary, m.in. ze zwierząt³¹.

Słowianie wierzyli również, że uderzenie pioruna dokonywało sakralizacji dotkniętego przez niego przedmiotu niezależnie od tego, czy był to element nieożywiony, zwierzę czy człowiek. Drzewom lub wzgórzom rażonym piorunem przypisywali oni niezwykle właściwości lecznicze. Miejsce takie otaczano płotem lub rowem. Odgłos grzmotu porównywano natomiast do ryku byka bądź uderzenia rogiem kozła w chmury. Według jednego z chrześcijańskich misjonarzy, Hieronima z Pragi, na elementy kultu Peruna składały się: oddawanie czci węzom, ogromnemu kamiennemu młotowi, wiecznemu ogniewi oraz świętym lasom i wyróżniającym się rozmiarami drzewom. Najstarszy zaś dąb w lesie uważano za siedzibę bóstwa³².

²⁸ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1967, s. 702–703.

²⁹ A. Szyjewski, *Religia Słowian...*, s. 43–44.

³⁰ *Ibidem*, s. 45–46.

³¹ *Ibidem*, s. 46–47.

³² A. Gieysztor, *Mitologia Słowian...*, s. 88–89.

Bałtyjski gromowładca nosił różne imiona. Obok najbardziej znanego Perkuna występował on m.in. jako Okkopirmus. Był uznawany za boga wszelkich zjawisk atmosferycznych ze szczególnym uwzględnieniem piorunów. Był władcą na niebie i „najpierwszym” spośród bogów³³.

Według Mikołaja z Jeroszyna bałtyjski gromowładca występował pod imieniem Perkun i był bóstwem „łyskania, gromu, śniegu i dżdżu”³⁴. Niektóre z opisów są przerażające: „Twarz w płomieniach, grot w ręku ognisty, oczy olbrzymiego rozmiaru ziejące ogniem”³⁵. Był również związany ze strefą chthoniczną i przez to obecny w czasie pogrzebu, co opisuje cytat z pieśni litewskiej:

Stos zapalono: Perkuns gromem błyska,
Wichry dną zewsząd; silny płomień wszczęty,
Bujając w kłębach pod niebios klepiska,
Trzaska i gaśnie. Lud pozbierał szczęty
Krewekrewejta, Gintowta z nazwiska.
Żmudź z krzykiem, z płaczem chowa drogie szczątki,
Te dobrowolnej ofiary pamiątki³⁶.

Według Szymona z Grunau boga tego zwano imieniem Perkunas³⁷. Składano mu krwawe i bezkrwawe ofiary ze zwierząt:

Błagajmy w gniewie rozjątrzone bogi,
Tutaj błagalne składajmy ofiary;
Niech byk upada i brodac dwurogi,
Bóstwa nas może uwolnią od kary.
Dobroć ich znamy jak przemożną siłę:
Gdy bogi w gniewie – nam życie niemiłe –
Głoszą i wiodą ciołaka bez zmazy,
Ten wierzga, rwie się: mocno dźierzą chłopi.
Krewe tajemne powtarza wyrazy,
I w kark potężny nóż ofiarny topi.
Luna czerwonym strumieniem posoki;
Ofiarnik cielca odziera z powłoki,
Pada na ołtarz i Kozieł dwurożny,
Wznoszą się znicza świętego pożary,
Dymy się kłębią³⁸.

³³ M. Kosman, *Litwa pierwotna...*, s. 74.

³⁴ Nicolaus von Jeroschin, *Di Kronike von Pruzinlant...*, s. 64, cyt. za: Ł. Okulicz-Kozaryn, *Życie codzienne Prusów i Jaćwiegów...*

³⁵ E. Deryng, *Pojata, córka Lezdejki, czyli Wilno w XIV wieku*, Wilno 1854, s. 26.

³⁶ F. Zatorski, *Znicz nad Niewiażą, czyli nawrócenie Żmudzi*, t. 2, Warszawa 1845, s. 230–233, cyt. za: J. Prusinowska, *Religia i mitologia Bałtów w literaturze polskiej, litewskiej, lotewskiej i Niemców wschodniobałtyckich schyłku XVIII i w XIX stuleciu*, „Pruthenia” 2008, t. 2, s. 116.

³⁷ Ł. Okulicz-Kozaryn, *Życie codzienne Prusów i Jaćwiegów...*, s. 230.

³⁸ F. Zatorski, *Znicz nad Niewiażą...*, t. 2, s. 215–216, cyt. za: J. Prusinowska, *Religia i mitologia Bałtów...*, s. 110.

Z cytatu tego wynika, że najczęściej składanymi w ofierze Perkunowi zwierzętami były byk, cielę oraz kozioł. Interesujący jest również sam sposób składania ofiary. Następowало to w świętym miejscu przeznaczonym bóstwu i było dokonywane przez kapłana. Ściągał on skórę z zabitego zwierzęcia, a następnie wzniecał święte ognie. Perkunowi przypisywano także niektóre rośliny, szczególnie dąb. Wokół drzew tego gatunku, szczególnie rażonych gromem, bądź innych miejsc, w które uderzył piorun, tworzone miejsca kultu. Wierzono, że mają one szczególne właściwości, mogące wyleczyć ludzkie choroby oraz odwrócić nieszczęście³⁹.

Podobieństwa między bałtyjskimi i słowiańskimi bóstwami gromu są widoczne w wielu aspektach. Jest to zarówno ich domena, przypisane im rośliny oraz zwierzęta składane na ofiarę, a także sposób tworzenia miejsc kultu i wiązanie bóstwa z sakralizowanym ogniem.

Jednakże dowody na jedność wyobrażeń Bałtów i Słowian znaleźć można nie tylko w opisach ich bóstw, ale też w licznych zwyczajach. Jednym z nich były obrzędy towarzyszące wojnie, dokonywane tuż przed nią. Bałtowie gromadzili się na wiecach w świętych gajach, by zasięgnąć rady bóstw. Rzucali w tym celu losy z kory na ziemię oraz składali ofiary ze zwierząt, a następnie wróżyli z układu ich wnętrzości bądź sposobu tryskania krwi. Jak ważne były wróżby, ilustruje zapis w kronice Piotra z Dusburga: „Prusowie rzadko realizowali jakieś ważne przedsięwzięcie, jeśli zgodnie ze swoim zwyczajem przez rzucenie losu pierwej nie dowiedzieli się od swoich bogów, czy powinno wyjść im ono na dobre czy na złe”⁴⁰.

Wszelkich wróżb mógł dokonywać jedynie kapłan lub kapłanka cieszący się powszechnym szacunkiem wśród ludu. Więcej informacji na temat samego przebiegu wróżby dostarcza *Kronika liwońska rymowana*: „Ich ofiarnik rzuca natychmiast losy według ich starego obyczaju; niezwłocznie wobec wszystkich przyniósł w ofierze żywe zwierzę, jako dobrze się na tym znający. I rzekł po krótkiej chwili: Żmudzini bądźcie radzi doznacie pomyślności i biedy na tej właśnie wyprawie; jednak pozostajecie pod taką opieką, że weźmiecie górę”⁴¹. Przebieg obrzędu można więc podzielić na trzy etapy: 1) rzucanie losów przez kapłana, 2) składanie w ofierze zwierzęcia, 3) interpretacja wróżby⁴².

Szczególnie interesujący zdaje się być także zwyczaj hippomancji, czyli wróżb z udziałem konia. Henryk z Liwonii opisuje w swej kronice przebieg takiej wróżby: „Zbiera się lud, badana jest losem wola bogów w sprawie ofiary. Ustawiona jest włócznia, stąpa koń, z rozkazu Boga ukazuje wyznaczenie życia [...]. Wróżbita twierdzi, że Bóg chrześcijan dosiadł grzbietu konia i poruszył nogę konia dla wskazania, i dlatego należy połaskotać grzbiet konia, żeby Bóg uciekł. Co uczyniwszy, gdy koń wskazał nogę życia jak przedtem, brat Teodoryk został zachowany przy życiu”⁴³. Obrzęd ten miał w tym wypadku

³⁹ Ł. Okulicz-Kozaryn, *Życie codzienne Prusów i Jaćwięgów...*, s. 237.

⁴⁰ Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, tłum. S. Wyszomirski, Toruń 2011, s. 24.

⁴¹ A. Mierzyński, *Źródła do mitologii litewskiej*, t. 1: *Od Tacyta do końca XIII wieku*, Warszawa 1982, s. 118.

⁴² M. Pacholec, *Pruskie obrzędy religijno-magiczne sfery wojny*, „Pruthenia” 2010, t. 5, s. 69–71.

⁴³ J. Powierski, *Grunwald 1410. Wybór tekstów źródłowych*, t. 1: *Narodziny idei krucjatowej*, Malbork 2005, s. 193.

rozstrzygnąć, czy zostanie złożona ofiara z człowieka i odbył się w okresie chrystianizacji. Analogiczne rytuały odprawiano jednak wcześniej na ziemiach pruskich i służyły one do przepowiadania przyszłości w rozmaitych przełomowych momentach. Z cytatu wynika, że niezbędnymi czynnikami do przeprowadzenia wróżby były koń oraz włócznie. Obrzęd odbywał się na oczach ludu. Koń w tym wypadku był jedynie narzędziem bóstwa, medium pomiędzy światami. Dosiadać grzbietu wierzchowca mogli różni bogowie, w czasach chrystianizacji nawet Bóg chrześcijan. Włócznia mogła być wbita w ziemię bądź na ziemi rozłożona. Kapłan interpretował zachowanie konia – jeśli przestępował on włócznie bądź mijał je prawą nogą, bóstwo było przychylne i wróżba wypadała pomyślnie⁴⁴.

Interesujące jest także zagadnienie umaszczenia konia używanego do wróżb. Piotr z Dusburga pisze o czczeniu przez różne plemiona pruskie koni o innych barwach sierści: „Przez wzgląd na bogów jedni nie mają odwagi jeździć na koniach karych, drudzy na białych albo jeszcze innej maści”⁴⁵.

Również Słowianie przeprowadzali bardzo podobne wróżby. Dobitnie ukazuje to cytat z *Kroniki Thietmara* opisujący rytuały, które odbywały się w ośrodku kultowym w Radogoszczy: „Szepcąc sobie wzajemnie tajemnicze wyrazy, kopią z drzeniem ziemię, ażeby na podstawie wyrzuconych losów zbadać sedno spraw wątpliwych. Po zakończeniu tych wróżb przykrywają losy zieloną darnią i wbiwszy w ziemię dwa groty od włóczni, przeprowadzają przez nie z gestami pokory konia, którego uważają za coś największego i czczą jako świętość. Rzuciwszy następnie losy, przy których pomocy już przedtem badali sprawę, podejmują na nowo wróżbę przez to niejako boskie zwierzę. Jeżeli z tych obu wróżb jednakże znak wypadnie, wówczas owe plemiona idą za nimi w swym działaniu, jeśli nie, rezygnują ze smutkiem całkowicie z przedsięwzięcia”⁴⁶.

Jest tu widoczny szereg analogii w stosunku do wróżb bałtyjskich. Obrzędy takie można przeprowadzić zarówno przy użyciu losów z kory lub drewna niektórych drzew, a także z udziałem konia. Sam przebieg wróżby z udziałem tego zwierzęcia jest bardzo podobny: również niezbędne są włócznie wbite w ziemię oraz obecność kapłana, który wróżbę interpretuje. Wierzchowiec jest otoczony wyjątkową czcią i utożsamiany z własnością bogów. Uznaje się go za medium pomiędzy światem sacrum i profanum. Sam obrządek odbywa się publicznie tuż przed przełomowymi wydarzeniami wymagającymi podjęcia decyzji.

Temat podobieństw w wierzeniach Bałtów i Słowian jest zbyt rozległy, by wyczerpać go w tak krótkim artykule. Skupiłam się na jego trzech aspektach: bogów najwyższych, bóstw i demonów niższego rzędu oraz zagadnieniu wróżb. Te podobieństwa nie powinny dziwić, ponieważ przenikały się również wierzenia ludów niesąsiadujących ze sobą i niemających bezpośrednich kontaktów. Jak można tłumaczyć to zjawisko? Próba wyjaśnienia niech będą tu słowa Karola Modzelewskiego: „W odróżnieniu od czasu astronomicznego czas historyczny nie biegnie jednakowo dla wszystkich społeczeństw

⁴⁴ M. Pacholec, *Pruskie obrzędy religijno-magiczne...*, s. 72–73.

⁴⁵ Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej...*, s. 54.

⁴⁶ Thietmar z Merseburga, *Kronika Thietmara*, tłum. M.Z. Jedlicki, Kraków 2002, s. 131.

i kultur. Chronologiczny dystans między źródłami historycznymi nie zwalnia badacza od zastanowienia się nad zbieżnością zawartych w nich informacji⁴⁷.

Słowa kluczowe: jedność wyobraźni, podobieństwa i różnice, główni bogowie, Bałtowie, Słowianie

Unity of Imagination. Similarities in the Beliefs of the Balts and Slavs

I will deal with the description of similarities existing in beliefs of peoples that, while belonging to a single language community, exhibit many cultural differences. I will describe in brief the functions of both main gods of the pantheons, and those of minor deities. I will also deal in depth with the demonologies of the Balts, as well as with those of the Slavs; describing entities inhabiting spheres of water, air, forest and also domestic. It will allow me for an in-depth presentation of the power of human imagination transcending the cultural differences.

⁴⁷ K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004, s. 7.